



# HARCERZ

## Pierwszy nasz Naczelnik

Odszedł powołany do Wyższej Służby nasz pierwszy Naczelnik dr. Kazimierz Wyrzykowski.

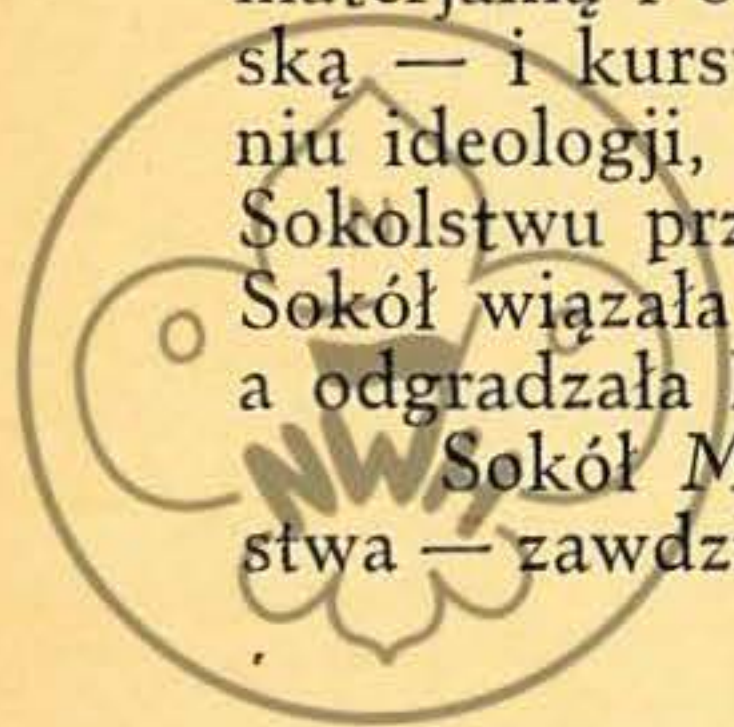
Od 10 lat przykuty do łoża ciężką chorobą, nieznaną był dzisiejszemu Harcerstwu, w ciszy i zapomnieniu zmarł 25 stycznia 1935 roku w 67 r. życia we Lwowie, spoczywa w Żółkwi. Czy oddali Mu ostatnią posługę harcerze?

A przecież był to człowiek o którym pisze Małkowski: „Naczelnik Związku Sokolego użył mnie do napisania pierwszego podręcznika skautowego i do stworzenia organizacji skautowej młodzieży polskiej“.

Wielka i zasłużona niepodległościowa organizacja Sokola przeżywała w okresie dziesięciolecia przedwojennego okres wyjątkowej, twórczej pracy nad reformą wychowania sokolego, w którym gimnastyka, gry i sporty tylko jedną część, tylko środki do celu stanowiły. Dr. K. Wyrzykowski, już wtedy zasłużony działacz sokoli, Naczelnik Związku Sokolego, rozumiał doskonale rolę młodzieży i młodzież szczególną otaczał opieką. Współtwórca Stałych Drużyn Sokolich, których znakomitą organizację i ducha nawet niechętni Sokolowi musieli uznawać, z całym zapałem, z całym oddaniem swego gorącego serca objął kierownictwo rodzącego się harcerstwa, stając się faktycznie Naczelnym Komendantem Skautowym wcześniej zanim formalne uchwały władz sokolich w lutym 1911 r. powierzyły Mu opiekę nad skautingiem.

Skauting polski Sokolstwu zawdzięcza ogromnie wiele. Nietylko podstawę formalną organizacji, co uchroniło nasz Ruch w jego początkach od wielu trudności i przeszkód ze strony zaborcy, nietylko wielką pomoc materialną i oparcie, jakie dawały budynki Sokole — i pomoc instruktorską — i kursy w Skolem, które odegrały decydującą rolę w budowaniu ideologii, metodyki, jedności harcerstwa. Ale zawdzięcza Harcerstwo Sokolstwu przede wszystkim tę właśnie podstawę ideologii, jaka poprzez Sokół wiązała nasz Ruch z niepodległościowymi ruchami okresu niewoli, a odgradzała harcerstwo od aktualnych rozgrywek politycznych partyj.

Sokół Macierz a za nim Związek Sokoli stał się Macierzą Harcerstwa — zawdzięczamy to głównie ś. p. Naczelnikowi Wyrzykowskiemu.



Zawdzięcza Harcerstwo jemu jednak jeszcze coś więcej. W ważkich dla przyszłości czasach tworzenia się ideologii Ruchu, w syntezie różnych prądów, które w Harcerstwo spłynęły, odegrał Druh Naczelnik pierwszorzędną rolę, skupiając i łącząc różne myśli i różnych ludzi i różne organizacje dla jednego celu — Służby Polsce w Harcerstwie.

Charakteryzują Go doskonale słowa rozkazu wydanego w początku roku 1919 gdy po paroletniej przerwie wojennej wracał do Lwowa na stanowisko Naczelnego Komendanta Skautowego.

„Potrzebą serca jest mi złożyć hołd tym licznym skautom i żołnierzom, którzy opuścili szeregi skautowe, a młode swoje życie niosąc w ofierze Ojczyźnie — legli do snu wiecznego — i tym jeszcze liczniejszym, którzy pierś swoją nadstawiając — tworzą czujną straż na kresach Rzeczypospolitej — Cześć Im!

„Pragnąc nawiązać przerwana nić wspólnych skautom polskim dążeń i czynów, wzywam Was wszystkich dawniejszych jak i dzisiejszych szermierzy idei skautowej i tych, którzy wraz ze mną staliście u kolebki tej „Nadziei narodu“, jak ruch skautowy zwano, jak i te już dziś liczne falangi nowozaciężnych pionierów odrodzenia narodu w imię prawa skautowego — wszystkich o znanych nazwiskach jak i w cichości ofiarną pracę dających — tych z bliska, jak i z najdalszych kresów, którzy zbiegaliście się na wezwanie Macierzy skautowej na w ustroniu odbywane kursa, i z czerpnawszy natchnienia i znajomości metod pracy jak lawina zapelniliście każde środowisko zdrowej myśli polskiej, by budzić słowem, zachęcać przykładem, porywać czynem.

„Wszystkich Was wzywam w imię karności skautowej — tej podstawowej cnoty organizacyjnej — pod wspólny nam znak, do pracy, do czynu skautowego, hasłem potężnym, treściwym, tak nam drogim, które przystosowane do chwili i warunków, wypowiada wszystko, co prawe serce skautowe wyczuć tylko zdoła:

— Czuwaj!”

Pomódlmy się za duszę ś. p. Kazimierza.

*St. Sedlaczek.*

## Pod znakiem historii

Jubileuszowy 1935 rok harcerski popłynie pod znakiem wspomnienia początków Ruchu, środowisk, druhow i druhen zasłużonych dla Harcerstwa. Musimy wszyscy „starzy“ wziąć w tem udział; Harcerstwo to wielka rzeka, w którą spłynęły nurty wielu strumieni — dlatego jest bogate i głębokie. Niechaj powstanie Harcerska komisja historyczna pod przewodnictwem najstarszego służbą Wodza, dla zebrania możliwie wszelkich wiadomości o tem, jak to było na początku, dla harcerskiego ich opracowania, w myśl zasady: oddać każdemu, co mu się należy.

Historia magistra vitae-nauczycielka życia, także naszego, harcerskiego społecznego życia, w którym wielość skupiała się i skupiać powinna dla tworzenia wartościowej jakości.

archiwum



## Harcerki! Harcerze!

Rok 1935, rok jubileuszowy, rok w którym robimy rachunek sumienia za czas naszej XXV-letniej działalności już się rozpoczyna. Za kilka miesięcy spotkamy się w Spale, gdzie zadokumentujemy swoją moc i siłę.

W obliczu tego uroczystego momentu Komitet Budowy Domu Harcerstwa im. Michaliny Mościckiej w Warszawie, zwraca się do Was z gorącym apelem. Niech każda harcerka i każdy harcerz w miarę możliwości przyczyni się do budowy stancji. Niech radosne nasze święto pozostawi po sobie ślad. Chwila obecna, chwila w której szeregi nasze dwoją się i troją jest najstosowniejsza, aby projekt z przed wielu lat urzeczywistnić. Siedziba naszego Związku nie może i nie powinna mieścić się w kilku ciasnych pokojach, brak nam sal na zjazdy i konferencje, brak nam schroniska dla drużyn harcerskich, odwiedzających Warszawę, brak nam muzeum, gdzieby znalazły pomieszczenie cenne pamiątki, dotyczące historii organizacji.

Wszystkim tym brakom zapobiegnie Dom Harcerstwa. Dom na budowę którego dają subsydja instytucje państwowe i prywatne nie może stać bez udziału całego Harcerstwa.

Wszyscy od małego zucha do poważnego staroharca stańmy do apelu! Niech nie zabraknie żadnej gromady zuchowej, żadnej drużyny, żadnego zrzeszenia starszoharcerskiego.

Antoni Olbromski      Jadwiga Wierzbiańska      Janina Świtalska

### Jak będzie wyglądał nasz Dom?

Dom Harcerstwa im. Michaliny Mościckiej którego budowę rozpoczniemy wczesną wiosną, tak aby stanął pod dachem w dniu otwarcia zlotu, stanie u zbiegu ul. Myśliwieckiej i Łazienkowskiej, w pobliżu stadjonu Legji oraz Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Będzie to budowla 2 piętrowa. Poszczególne instytucje i biura harcerskie będą w niej rozmieszczone prawdopodobnie w sposób następujący.

Wysokie suteryny: Mieszkanie woźnego, kotłownia, archiwa harcerki i harcerzy, warsztaty, urządzenia gospodarcze oraz obszerna herbaciarnia — bufet.

Parter: Naczelnictwo 60 m., Zarząd Oddziału Warszawskiego 30 m., Muzeum i biblioteka 75 m., Sala konfer. 30 m., sala

konfer. 50 m., Główna Kwatera Harcerki, 83 m,

I piętro: Komenda Chorągwi Harcerzy, kluby urządzenia gosp.

Komenda Chorągwi Harcerki 100 m., ogromna sala na zjazdy i zebrania 300 m., taras.

II piętro: Główna Kwatera Harcerzy 120 m., schronisko wycieczkowe. Koszta budowy z przeprowadzeniem kanalizacji i oświetlenia wyniosą 350.000. Budowa będzie tak prowadzona iż w przyszłości można będzie dobudować jeszcze 2 piętra. Dość należy iż do konkursu stanęło przeszło 50 architektów.

Pracami Komitetu żywo interesuje się Pani Prezydentowa Marja Mościcka u której na Zamku odbyło się ostatnio plenarne posiedzenie.

## Nowa forma służby „Harcera”.

Pism harcerskich jest dziś kilka. Dążą one — przy zachęcie w tym kierunku Głównej Kwatery — do szczegółowszego określania swych zadań, swego zasięgu. „Harcera” za swoje zadanie wziął sobie: być pismem podręcznikiem dla starszej młodzieży, prowadzącej zastępy, a może i większe jednostki. W tym kierunku robimy nowy krok naprzód.

Rozszerzającemu się gwałtownie Ruchowi potrzeba nietylko pomocy we wcielaniu szerokich mas narybku harcerskiego w szeregi organizacyjne, ale — i to ważniejsza — w kształtowaniu młodzików na harcerzy.

Praktycznie odbywa się to na drodze zdobywania stopni harcerskich. W tym zakresie „Harcera” już wiele przyniósł pomocy, wystarczy przejrzeć roczniki. Ale brak jest ujęć całkowitych materiałów, ułatwiających przygotowanie się do prób. Dalej, są w Harcerstwie dziedziny nieopracowane lub opracowane w podręcznikach już wyprzedanych.

Stąd pomysł wydawania monograficznych zeszytów „Harcera”. Będą one dwójakiego charakteru: jedne będą skupiać swą treść około poszczególnych stopni harcerskich, drugie około pewnych tematów, zagadnień.

Ponieważ materiał „młodzika” zawarty jest w „Drogowskizie harcerskim”, cykl zeszytów poświęconych stopniom, zaczynamy od wywiadowcy, z pewnymi uzupełnieniami „młodzika”. Przewidujemy w tym roku opracowanie następujących tematów:

**Wywiadowca.** *Pionierka* (w związku ze Złotem, przy współudziale Druha inż. Wł. Nekrasza). *Zarys metodyki harców* (z przykładami, grami, ćwiczeniami). *Historja Harcerstwa Rusi i Rosji. Harcerstwo przed odzyskaniem niepodległości. Ćwik. Harcerz Orli. Harcerz Rzeczypospolitej* (tematy „starszych chłopców”). Taką mniejwięcej zamierzamy kolejność, mogą być w niej jednak pewne zmiany.

Poza temi „dużemi” tematami zamierzamy, w związku ze Złotem, opracować niektóre „małe”, m. inn. może zbiorek pieśni.

Dział „Warszawski”, chcemy rozwinąć. Prosimy starszyznę Choraągwi o pomoc.

„Harcera” nie straci przytem bynajmniej aktualności, będzie bowiem stale część zeszytu poświęcał zagadnieniom bieżącym i kronice.

W ten sposób każdy prenumerator będzie mógł kompletować „encyklopedję harcerską”, typu nowoczesnych encyklopedyj, a zarazem będzie informowany o bieżących zdarzeniach w świecie skautowym.

Oczywiście taka forma wydawnictwa, wymaga znacznie większego nakładu pracy redakcyjnej — stąd opóźnienie pierwszego zeszytu. Przygotowanie następnych posunięto już daleko. Tak, że tylko od Prenumeratorów zależy tempo ukazywania się zeszytów, które planujemy wydawać w odstępach miesięcznych.

Wogóle wszystkich starych przyjaciół i młodych, którzy niejednokrotnie dawali wyraz zainteresowaniu pismem, prosimy o pomoc, o współpracę, uwagi krytyczne, pozyskiwanie prenumeratorów, kolportaż.

St. Sedlaczek.

# W Y W I A D O W C A

Materiały i wskazówki do przygotowania się do próby na II-gi stopień harcerski

Wywiadowca to już nie młodzik, przygotowujący się do życia skautowego, ale to harcerz po przyrzeczeniu, więc już wypróbowany i sam pewny siebie, że byle jaka przygoda go nie zbije z tropu.

*Wszystko wiedzieć* — to hasło możeby najlepiej charakteryzowało wywiadowcę. *Wszystko* oczywiście co ważne, co warte tego, aby wiedzieć. *Wiedzieć* — to nietylko byle jak, po lebkach, pozornie, ale wiedzieć naprawdę, dokładnie, porządnie, aby gdy w nocy alarm ogłoszą potrafić zrobić czy powiedzieć, co trzeba.

Co trzeba wiedzieć wywiadowcy — mówi przedewszystkiem program próby\*).

Wywiadowca musi umieć dać sobie radę w polu i w lesie, nie zabłądzić, trafić do celu marszu, umieć zgotować strawę, postawić płócienny dach nad głową. W razie potrzeby ma udzielić pierwszej pomocy w części trafiających się, łatwiejszych wypadkach. Potrafi wykonać proste, niezbędne w obozie roboty pionierskie. Jest także fizycznie sprawny — jak każdy przeciętny zdrowy i ćwiczący się chłopiec jego wieku.

Hasło „Czuwaj” szczególnie dobrze odpowiada ideologii wywiadowcy. Tak i na wypadek wojennej przygody z gazami musi „być gotów”.

Nie byłby wywiadowcą, gdyby nie wiedział najważniejszych rzeczy z geografji, historii, przyrody, swej okolicy, nie znał historii swej drużyny i życiorysu jej patrona.

Cóż z najlepszego wywiadu, jeśli jego treści nie można przekazać tam, gdzie on jest potrzebny, swej władzy? Musi zatem wywiadowca umieć zdawać sprawę z tego, co widział, musi umieć napisać raport, list, depezę, umieć sygnalizować.

*Wiedzieć* też wypada, czem to jest to harcerstwo, w którym wywiadowca już drugi stopień uzyskał. Poglębić więc trzeba znajomość i rozumienie Prawa. Ale jak wiara, tak i wiedza bez uczynków martwa jest. Nie dość zrozumieć Prawo — trzeba ciągle coraz lepiej żyć według niego.

Od przypomnienia Przyrzeczenia zaczęliśmy ten szkic sylwetki wywiadowcy, na przypomnienie Prawa kończymy:

Prawo właśnie rysuje nam obraz prawdziwego harcerza, a wywiadowca powinien do tego ideału „krokiem skautowym”, stopniowo, ale pewnie i bez cofań, zbliżać się.

## HISTORJA SŁOWA „HARCERZ” I POCHODNYCH.

Jakiby to był wywiadowca, jaki harcerz, gdyby nie wiedział, co oznaczało w starej polszczyźnie słowo „harcerz” i z jakich innych słów uczeni je wprowadzają\*\*)?

\*) Nie przedrukujemy go, bo łatwo znajdziecie go w wydawnictwie oficjalnym Z. H. P. „Próby harcerskie” lub w „Drogowskizie harcerskim”.

\*\*\*) Patrz: Adam Kleczkowski, Prof. Uniw. Pozn., Etymologja słowa harcerz, w „Harcemistrzu” 1928, str. 2; także Adam C. (Ciołkosz?). O unarodkwienie skautostwa. „Skaut” 1918, Nr. 19 — 24.

Najdawniejsza wiadomość o słowie „harcerz“ sięga r. 1490, zanotowana je mianowicie na marginesie słownika łacińsko-niemieckiego, w tym właśnie roku drukowanego, co wykrył uczony polski dr. Bolesław *Erzepki*. Mamy tam *harczerze* vel (czyli) *strāczenczy* jako odpowiednik łacińskiego *vellites*. W innym starym słowniku łacińsko-polskim (Bartłomieja z Bydgoszczy) mamy słowo *harc* jako równoznaczne z *acies szhyk* czyli *szyk*.

*Gloger* w Encyklopedji staropolskiej pod „*harce*“ pisze o tem, jak r. 1410 pod Koronowem przed zaczęciem bitwy Konrad Niemczyc, Ślązak, wyjechał na *harc* z *szyków* krzyżackich, ale nie podaje ten autor źródła i tekstu, z których tę wiadomość czerpie. Tak samo wspomina kilku znakomitych rycerzy polskich jako *harcujących* w różnych bitwach<sup>\*)</sup>.

Wedle *Glogera* wśród dworzan wojskowych znajdujemy u królów polskich oddzielny zastęp rycerzy konnych, zwanych *harcerzami* na dworze Batorego wymienia 2, na dworze Zygmunta III w r. 1590 35.

*Linde* w swoim słowniku języka polskiego podaje formy od połowy XVI wieku. *Harc* = początek bitwy i pierwszy skok żołnierzy; uganianie się przed potyczką walną; *harcerstwo* (rok 1609), *harcerz*, *hercerz* (1641) *harcerski* (1564), *harcownik*, *harcowy* (1564), *Knapski* (um. 1638) w swoim słowniku polsko-łacińsko-greckim takie podaje znaczenie: *harc* = początek lub wstęp do bitwy, kosztowanie się z kim, pojedynki; *harcerz* = halabartnik; *harcowanie* na koniu — bieganie, ćwiczenie konno; *harcownik* = wyzywający, wysłannik, excursor. Zwrot „*harcerska służba*“ znajdujemy w r. 1580.

Wyprowadzają niektórzy uczeni polskie *harc* z czeskiego *harc*, a to z niemieckiego *hatz*, „*Hetze*“ (burda), lub ze skrótu *harz* z *harze*, „*herzu*“, nawoływanie się w walce, znaczące tyle co „chodź tu“! W języku węgierskim jest *harc* w znaczeniu walka.

Prof. *Kleczkowski* uważa, że polskie *harcerz* należy wyprowadzać z czeskiego *harcieř*, a to z *hartchier*. Wyraz ten niemiecki ma zaś ustalone pochodzenia od włoskiego *arciere*, „*łucznik*“.

„*Łuczniczy*“, *arciari* w łacinie średniowiecznej, stanowili straż przyboczną cesarza niemieckiego i książąt niemieckich, przedewszystkiem w Bawarii i Austrii, również w Anglii, we Francji, we Włoszech. Na dworze austriackim do niedawnych czasów istniała *Arcieren leibgarde*, gwardja przyboczna.

Jeżeli przejdziemy cały łańcuch zmian znaczeniowych od „*łuczniaka*“ „*rycerza*“ czy „*żołnierza*“, „*strażnika z orszaku panującego*“ do „*śmiałka wszczynającego walkę pojedynkiem*“ to zrozumiemy i słowo „*harc*“, „*szyk*“, „*pojedynki*, *utarczka*, *walka podjazdowa*“ — pisze prof. *Kleczkowski*.

A zatem polskie *harcerz*, *harc*, *harcować* z czeskiego starego *harcieř* dziś *harcir*, *harc*, *harcovati*, z średniowieczno-niemieckiego *hartschierer*, *artchierer* (1402), z włoskiego *arciere*, łacińskiego *arcuarius*, „*łucznik*“.

Stare to, jak widzimy, słowo *harcerz*, zarówno w dawniejszem znaczeniu, *rycerza* straży przybocznej królewskiej, jak w nieco nowszem szczególnie dzielnego wojownika, rozpoczynającego bitwę — szlachetne. Czasy

<sup>\*)</sup> Patrz „*Harce młodzieży polskiej*“ E. Piasecki i M. Schreiber, wyd. III, str. 3 i nast. „*Harcerze w wojnie pokoju*“.

nasze nadały temu słowu znaczenie nowe, które my właśnie, nowocześni *harcerze* polscy tworzymy.

Wprowadzenie staropolskiej nazwy *harcerz* wzamian za angielską *skaut* zawdzięczamy prof. *Eugenjuszowi Piaseckiemu*, który „*harcerza*“ wynalazł w starej literaturze polskiej, uzyskał dlań uznanie w komisji wychowania fizycznego T. N. S. W. (Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych), a następnie spopularyzował ją w pierwszym naprawdę polskim podręczniku *harcerskim*, „*Harce młodzieży polskiej*“, wydanym w 1912 r.

## CO ZNACZY „SKAUT“?

Wiem, że to słowo angielskie. Szukam więc w słowniku *Chodźki* i tam pod *scout* znajduję „*posluchy wojenne*, *podjazd*, *zwiady*, *szpieg*“, a dalej pod *to scout* „*wyjechać na zwiady*, *podśluchiwać*, *szpiegować*“.

Przypominam sobie, że ks. *Kazimierz Lutosławski* wspominał kiedyś o francuskim pochodzeniu tego słowa. I rzeczywiście jest w francuskim *écouter*, „*śluchać*, *podśluchiwać*“.

Pierwotne znaczenie słowa „*skaut*“ jest ściśle związane, jak widać ze sprawami wojennymi. Jedną z pierwszych książek *Baden-Powella* nosiła tytuł „*Aids to scouting*“, wskazówki do wywiadów, była podręcznikiem wojskowym, przyjętym także przez armję francuską.

„*Pod słowem „scouting” rozumie się zajęcia i cechy ludzi puszczy, badaczy i kresowców*“ — czytamy we wstępie do „*Scouting for Boys*“, pierwszej książki skautowej napisanej przez *Baden-Powella* dla chłopców.

„*Skaut*, jak wiecie, jest to żołnierz, wybrany ze względu na swą sprawność i odwagę, w tym celu, aby szedł na przedzie wojska w czasie wojny, wynajdywał, gdzie jest nieprzyjaciel i donosił o nim wszystko komendantowi“ — wyjaśnia wojskowe znaczenie słowa „*skaut*“ gen. *Baden-Powell* w pierwszej swej gawędzie — i tak dalej mówi:

„*Jednakże oprócz skautów wojennych, są także skauci pokojowi, t. j. ludzie, którzy w czasie pokoju wykonywują pracę, wymagającą tych samych cech. To są ludzie żyjący na pograniczu wszystkich części naszego państwa.*“

*Traperzy Ameryki Półn.*, *myśliwi* w *Centralnej Afryce*, *pionierzy cywilizacji*, *badacze* i *msjonarze* w *Azji* i we wszystkich dzikich jeszcze częściach świata, *buszmeni* i *hodowcy* w *Australji*, *żandarmi* w *Północno Zachodniej Kanadzie* i w *Poludniowej Afryce* — wszyscy są *skautami* pokojowymi, prawdziwymi *mężczyznami* w każdym znaczeniu tego słowa. Są oni doskonałymi w sztuce skautowej, t. j. umieją żyć w puszczy, wszędzie i zawsze umieją znaleźć drogę, potrafią wyciągać wnioski z najdrobniejszych znaków i tropów. Wiedzą oni, jak mieć baczenie na swe zdrowie, będąc daleko od lekarzy, są silni, i sprawni, i zawsze gotowi stanąć w obliczu niebezpieczeństwa, i zawsze chętni nieść sobie pomoc wzajemną; przywykli życie swe trzymać w swem ręku i narazić je bez wahania na niebezpieczeństwo, gdy mogą w ten sposób pomóc ojczyźnie“.

„*Poświęcają wszystko, wygody swe osobiste i życzenia, aby tylko wykonać powierzone im zadanie. Czynią to wszystko nie dla rozrywki, lecz dlatego, że jest to ich obowiązkiem*“.

Oto skauci — według *Baden-Powella*.

## Krok skautowy

Krok skautowy jest pomysłem Skauta Naczelnego Baden = Powella, który tak o nim pisze w „Scouting for Boys“, pierwszym podręczniku skautowym. „Na komendę „krok skautowy“ chłopcy maszerują szybko 20 kroków, potem biegną 20 kroków, i tak dalej naprzemian biegną i idą, aż padnie komenda: „Szybki marsz“ lub „Stój“.

„Bieg podnieca czynność płuc i serca, chód natomiast uspokaja czynność tych organów. Dlatego to po dłuższym lub krótszym biegu, należy zastosować odpowiednie rodzaje chodu“ — pisze dh. pułk. W. Sikorski, autor znakomitych podręczników z dziedziny wychowania fizycznego.

Toteż według mego doświadczenia, dogodniej jest iść i biec naprzemian, nie po 20 kroków, lecz zaczynając od szybkiego chodu przejść w bieg, biec kilka dziesiąt kroków, aż do chwili, kiedy się zaczyna odczuwać początki zmęczenia, przyspieszenie tętna i oddechu; wtedy znów przejść w chód, aż serce i płuca wrócą mniej więcej do normalnego działania — i tak naprzemian. Każdy harcerz musi sam dla siebie ustalić najdogodniejsze tempo, oraz długość biegu i marszu, tak aby długość biegu nie doprowadzała do zmęczenia. Tę odmianę kroku skautowego nazywamy krokiem harcowskim, jako polską odmianę. Gdy stosujemy „krok harcowski“ zastępowym, stosujemy się do najsłabszego.

„Krok harcowski“ nie jest obliczony na bardzo szybkie przebywanie przestrzeni, lecz na wytrzymałość.

Bardzo ważną rzeczą jest znać to swoje osobiste tempo. W próbie na wywiadówce, mamy przecież „przebyć 1500 m. w 11 minut bez obciążenia“, a czas 11 minut ma być możliwie dokładnie zachowany. Trzeba się w tem ćwiczyć!

Odmierzcie sobie dokładnie drogę długości 1500 m. (można po 750 m. w dwie strony) i trenujcie się w przebywaniu jej dokładnie w 11 minut. Można do tego obmyśleć gry.

W chodzie i biegu ćwiczy się wielu z Was na gimnastyce. Więc tylko przypominam:

**Chód.** Nie podnosić stóp za wysoko, stawiać je najpierw na palce, potem na pięty. Przenosić ciężar ciała równomiernie na nogę, która jest na przodzie. Nie „kiwać się“ zanadto przy każdym kroku naprzód i wstecz. Rękami poruszać swobodnie, ale nie zanadto wymachiwać.

**Bieg.** Na palcach. Usta zamknięte, oddychać nosem. Ręce lekko ugięte w łokciach.

### OPINIA WYBITNYCH UCZONYCH O KROKU SKAUTOWYM

Dowiedziałem się kiedyś, że niektórzy instruktorzy harcerscy uznają krok skautowy za ćwiczenie szkodliwe dla zdrowia, wskutek czego wykreślili je z programów harcerskich.

Zwróciłem się wobec tego do najpoważniejszych w Polsce w tej dziedzinie znawców. Dr. E. Piasecki, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, autor „Harców młodzieży polskiej“, wyraził zdziwienie z powodu takich wątpliwości i wskazał, że chód i bieg omówił szczegółowo w swym dziele „Zarys teorii wychowania fizycznego“. Znajdujemy tam tylko ostrzeżenie przed zbyt forsownymi marszami i zbyt

długimi biegami, zalecenie natomiast chodu i biegu, rozsądnie uprawianych, jako doskonałych ćwiczeń fizycznych.

Dr. St. Ciechanowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak mi odpisał:

„Bieg skautowy jest niewątpliwie doskonałym sposobem szybkiego ruchu z zapobieżeniem temu zmęczeniu, jakie powstaje przy biegu ciągłym, a jakie wymaga dłuższego wypoczynku i niekiedy może być nawet niebezpieczne“.

„Biegowi skautowemu nie można nic zarzucić, jeśli w ciągu zwykłego marszu po okresie biegu oddech i tętno zupełnie wracają do liczb normalnych. Jeśliby po każdym okresie (20 kroków) „wypoczynkowego“ zwykłego chodu nie wracały do normy, to należy poprostu okresy biegu skracać (np. do 15 kroków) a okresy chodu przedłużać (np. do 30 kroków) tak, aby w końcu każdego okresu tętno i oddech już były normalne.

Radziłbym przeprowadzić próby w którejkolwiek drużynie z dokładnym liczeniem tętna i oddechu przy typowym biegu skautowym (20 × biegu i 20 × marszu), oraz z takimi modyfikacjami, by bieg stopniowo skracać, a chód przedłużać. Może się okazać, że istotnie stosunek obu okresów trzeba nieco zmienić.

Osobiście mając już prawie 60 lat i ważąc około 80 kg. próbowałem przed kilku laty typowego biegu skautowego (20 + 20) — coprawda na niewielkiej przestrzeni — kontrolując swoje tętno i oddech i odniosłem wrażenie, że młody, zdrowy chłopiec mógłby bez obciążenia spory kawałek przejść „krokiem skautowym“ nie męcząc się wcale. Możecie więc spokojnie „krok skautowy“ uprawiać, byle nie przebywać nim więcej niż po parę kilometrów.“

Więcej o biegu i chodzie:

Dr. Eugenjusz Piasecki, Zarys teorii wychowania fizycznego, Lwów. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1931 .II. Część, Rozdział IX .

Dr. Józef Mazurek. Zaprawa marszowa, Komenda Główna Związku Strzeleckiego, Warszawa 1930. St. Sedlaczek.

CZESŁAW JANKOWSKI.

## Pierwsze władze skautowe w Warszawie

Gdy zapoczątkowany na terenie b. Kongresówki w 1910 r. ruch skautowy zaczął obejmować żywiołowo coraz szersze kręgi, Zarząd Lwowskiego Sokoła Macierzy delegował do Warszawy dha Afanasowicza. Na skutek jego sprawozdań nawiązane zostały bardo żywe i ścisłe, choć starannie zatajone przed władzami rosyjskimi, stosunki kierowników grupy Lwowskiej i Warszawskiej.

Prace przywódców skautingu w Kongresówce w 1911 roku zbiegły na scaleniu poszczególnych grup w jedną organizację. Trudne to i niezmiernie delikatne zadanie, zwalczające nietylko ambicje poszczególnych kierowników grup, z których każda prawie uważała się za „główną“, oraz bardzo znaczne różnice zapatrywań i tendencji politycznych tych grup — w wyniku doprowadziły do zjednoczenia, dzięki zrozumieniu konieczności stworzenia jednej, wielkiej organizacji i obywatelskiemu podporządkowaniu się poszczególnych kierowników tej konieczności.

We wrześniu 1911 r. ś. p. dh. Jerzy Grodyński, delegowany przez Naczelnictwo Skautowe Lwowskie, zwołał w Warszawie zebranie, na którym druhowie Wadowski, Simon, Noskiewicz, Szczepkowski, Sieciński, ks. Lutosławski, Jankowski, Bociński, Łebkowski, Morris i Bagiński postanowili zawiązać w Warszawie Naczelną Komendę skautową dla Kongresówki, działającą autonomicznie na podstawie uprawnień i instrukcyj udzielanych przez Naczelnictwo Lwowskie.

W końcu 1911 r. do N. K. S. w Warszawie należeli: Kazimierz Bociański, Ba-  
giński, Adam Borkiewicz, Czesław Jankowski, ks. Lutosławski, Maksymiljan Łeb-  
kowski, Kazimierz Morris, Polubiec, Gustaw Simon, Henryk Sieciński i Wadowski.  
Przewodniczącym pierwotnie był dr. Gustaw Simon, zaś łącznikiem z grupami skauto-  
wemi, czyli t. zw. przedstawicielem Kazimierz Bociański.

TADEUSZ MARESZ.

## Krótką historja Warszawy



Gadka o tem, jakoby bajeczny War i Sawa mieli na-  
dać swoje imiona dzisiejsze stolicy Polski, musi być włożo-  
ne między zwykłe bajki.

W rzeczywistości od powszechnego w Polsce imienia  
Warsz ziemia czy osada została nazwana warszową osadą  
(tak jak dzisiaj mówimy o maciejowej ziemi czy wojciecho-  
wym domu), a stąd już prosta droga do przekształcenia się  
w Warszawę.

Powstała na skrzyżowaniu dwu dróg handlowych: wodnej Wisłą  
i lądowej, przecinającej rzekę w tem miejscu, gdzie dwa wyższe brzegi  
doliny wiślanej zbliżają się najbardziej do siebie, — Warszawa była po-  
czątkowo małą wioską.

Już pod koniec XIII w. jest jednak osadą, a za czasów Łokietka  
(1307) nawet siedzibą kasztelana; otoczona murami posiadała już wew-  
nątrz kościół św. Jana, a zapewne za murami drugi, pod wezwaniem pa-  
trona rycerzy św. Jerzego.

W związku z tem próbowano tłumaczyć w ten sposób powstanie  
dzisiejszego herbu Warszawy — syreny:

Możliwe, że na pierwotnej, zapewne drewnianej pieczęci Warszawy,  
znajdowało się nieudolne wyobrażenie św. Jerzego na koniu, przebijają-  
cego dzidą smoka. Gdy zczasem zatarła się pieczęć, następny rytownik,  
nie znając tradycji miasta, z niewyraźnej odbitki pieczęci zauważył twarz  
ludzką, tarczę, jakąś broń w rękę i ogon. Fantazja twórcza podsycona le-  
gendami z zachodu połączyła te wszystkie szczegóły w jedną całość  
w postaci kobiety z tarczą, z mieczem i rybim ogonem.

Muszę jednak zaznaczyć, że to tłumaczenie nie jest pewne i wywo-  
łało głosy krytyki wśród uczonych.

W r. 1339 toczy się w Warszawie słynny proces między królem Ka-  
zimierzem Wielkim a Krzyżakami.

Warszawa nie należy wtedy do Królestwa Kazimierzowego, jest  
wraz z całym Mazowszem lennem Polski. Włączona po wymarcu księ-  
żąt mazowieckich do Korony (1526) zaczyna w niej odgrywać zczasem  
dużą rolę.

Jeszcze jednak przedtem, w r. 1413, a więc po bitwie pod Grunwal-  
dem, otrzymuje od ks. Janusza t. zw. prawo chełmińskie, t. znaczy pełny  
samorząd. Jest to bardzo ważny rok dla Warszawy.

Miasto — „Stara Warszawa“ — posiada już wtedy 6 kościołów.  
Obok i niezależnie od niego rozwija się „Nowe Miasto“.

Dzisiejsze Stare Miasto i Nowe Miasto z kościołem N. M. Panny—  
to tereny tych dwu odrębnych wówczas miast.

Miasto handlowe, jakim była Stara Warszawa, bardzo zyskało na  
unji polsko-litewskiej; rozszerzyło swą działalność na pobliskie ziemie  
litewskie, a prócz tego jako właściwe centrum ówczesnego rozrośniętego  
na wschód państwa odebrało Krakowowi dotychczasową przewagę.

Od unji lubelskiej (1569) odbywają się tu stale sejmy walne Rzpli-  
tej, a Zygmunt Waza przenosi się (1596) na stałe do Warszawy, jako  
nowej rezydencji królewskiej.

Miasto o 13-tysięcznej ludności zaczyna się rozrastać. Wiele no-  
wych domów i pięknych pałaców senatorskich powstaje wzdłuż Wisły,  
a w szczególności na przedmieściach, na wielkiej drodze do Jazdowa (dzi-  
siejsze Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat).

W swoim rozwoju miasto pochłania w różnych czasach osady ry-  
baków (dziś Rybaki), wspomniany zamek w Jazdowie (dziś Ujazdów),  
osadę nad brodem na Wiśle (dziś Bródno, dawniej Brodno), targowisko  
na prawym brzegu Wisły (dziś Targówek), składy soli, splawianej wo-  
dą na lewym brzegu Wisły (dziś Solec) i wiele innych terenów.

Miasto traci jednak wkrótce coraz bardziej swój charakter han-  
dlowy.

Potop Szwedów w XVII w. (1655-6) podciął handel, zniszczył  
miasto, a w szczególności jego przedmieścia.

Wkrótce wielki pożar (1660), a zaraz potem straszliwa zaraza  
(1662) wyludniły miasto, które musiało się długo i powoli leczyć z za-  
danych mu ran.

A prócz tych nieszczęść zewnątrz — były i dawne zastarzałe kło-  
poty.

Już w XVI w. szlachta odebrała mieszczaństwu handel zbożem,  
ucierpiała na tem i zamożność kupiectwa warszawskiego.

Za Wazów przybyło do Warszawy — rezydencji królewskiej —  
dużo obcych, a mało związanych z miastem żywiołów. Asymilowali się  
powoli i z trudnością.

Wreszcie powstające często we środku terytorjum miasta t. zw. ju-  
rydyki, t. j. tereny, będące własnością szlachty lub duchowieństwa i nie-  
podlegające zupełnie prawom miejskim ani zwierzchności miejskiej —  
utrudniały bardzo rozwój miasta, choć przygotowywały na przyszłość  
teren do powiększenia go.

Za Sasów buduje się wiele nowych pałaców (np. pałac ministra  
Brühla, dziś Ministerstwa Spraw Zagranicznych), a marszałek Bieliński  
poleca miasto ponownie wybrukować, oświetlić, wymierzyć i sporządzić  
porządny plan.

Europejskiego wyglądu nabiera Warszawa dopiero za St. Augusta.  
Odnawia się Zamek, buduje się Łazienki, a Komisja Dobrego Porządku  
(1765) porządkuje miasto i stwarza podstawy do dalszego rozwoju. Ni-  
ską jurdyki, miasto się jednoczy terytorjalnie.

Po trzecim rozbiore (1795) ludność Warszawy, którą zagarnęli Prusacy, opada z 96 na 65 tysięcy.

W okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego zburzono wprowadzić niestety dawny ratusz i bramy miejskie, ale wystawiono zato szereg fundamentalnych i pięknych gmachów, jak Teatr Wielki i Pałac Namiestnikowski (dzisiaj prezydium Rady Ministrów).

Powstanie 1830 hamuje rozrost miasta.

Następne powstanie 1863 r. pozbawia Warszawę energicznego żywiołu patriotycznego. Ale rzucone po klęsce hasła pracy organicznej, gospodarczej, pchają w dalszym ciągu obdartą z godności stolicy Warszawę do rozbudowy i rozrostu. Tylko że rozbudowa jest bezplanowa, gmachy koszarowe bez smaku artystycznego, a ludność powiększa się znacznie wskutek ciągnięcia wielkiej ilości przybyszów ze wsi do miast, w tej liczbie dużej ilości Żydów, których ten ruch najsilniej objął.

W r. 1882 Warszawa ma już przeszło 380 tys. ludności, w czym dokładnie trzecia część Żydów. Odbija się to oczywiście na wyglądzie wielkich połaci miasta.

W sierpniu 1915 roku Warszawę zajmują Niemcy, a w trzy lata później rozbrojeni przez ludność polską, opuszczają miasto, które w listopadzie 1918 r. odzyskuje charakter stolicy wolnej i niepodległej Polski.

15-letnie rządy Polski Odrodzonej przyczyniają się do uporządkowania i rozbudowy zaniedbanej przez zaborcę stolicy. Miasto rozrasta się terytorjalnie (dziś 100 km.<sup>2</sup>) i rośnie w liczbę ludności (dziś 1200 tys.).

Powstają nowe dzielnice, nowe arterie komunikacyjne i piękne nowe gmachy reprezentacyjne.

Zaczyna się nowa era rozwoju dla Warszawy.

Dokładniejsze wiadomości o Warszawie znajdziecie w następujących wydawnictwach:

Fleszarowa i Janowski: Mały przewodnik po Warszawie, Warszawa 1930, Pol. Tow. Kraj.

Janowski: Warszawa, Wydawn. Wegnera „Cuda Polski“, Poznań, 1930. Liczne ryciny.

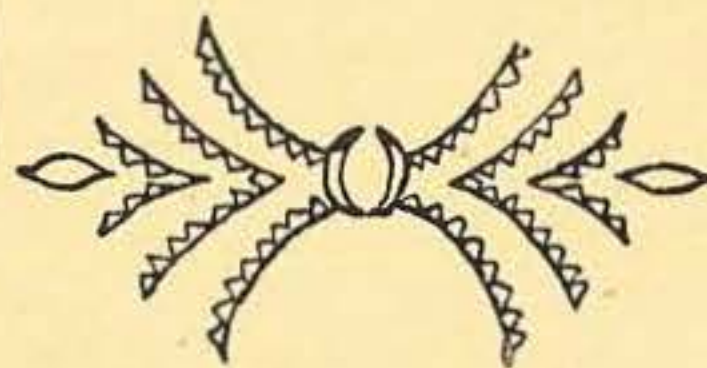
Lauterbach: Warszawa. Ws=wa, 1925, Bibl. Polska, oraz w licznych przewodnikach po poszczególnych zabytkach warszawskich, jak:

Trojanowski: Katedra św. Jana. Ws=wa, 1923, Pol. Tow. Kraj.

Przewodnik po Zamku Królewskim w Warszawie, Ws=wa, 1930.

Niemojewski: Łazienki Królewskie, Ws=wa, 1930.

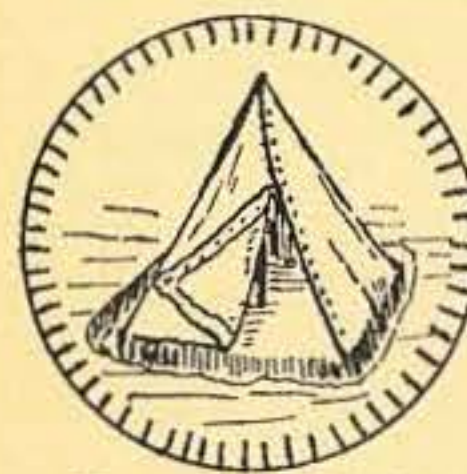
Onowicz: Przewodnik po cmentarzach warszawskich, Ws=wa, 1921, Pol. Tow. Kraj.



TADEUSZ MARESZ.

## CO TRZEBA WIEDZIEĆ O NAMIOTACH

Wywiadowca „umie postawić namiot wspólnie z innymi harcerzami, pod kierunkiem i wie, jak się z nim obchodzić wie, jak zamaskować obozowisko“.

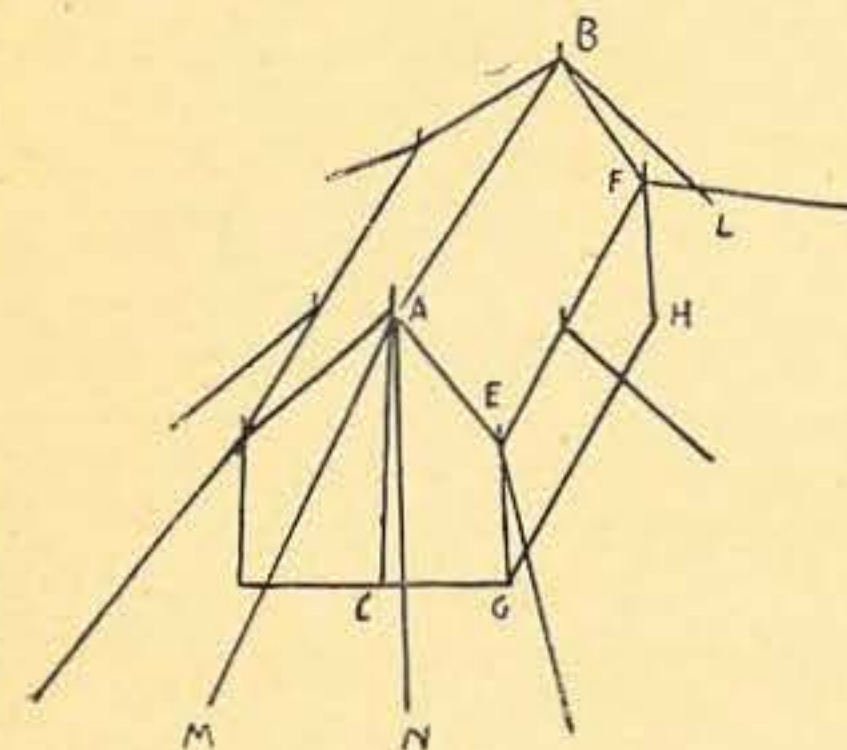


Nikt nie jest prawdziwym harcerzem, dopóki nie przespał kilku nocy pod namiotem, a w dodatku pod namiotem rozstawionym przez samego siebie.

Ta stara jak harcerstwo prawda staje każdemu przed oczyma, gdy mu wypadnie po raz pierwszy zabierać się do przygotowania sobie płóciennego dachu nad głową.

Jak się wziąć do tego?

Wybermy sobie dla przykładu namiot (jak na rys. 1) o powierzchni 250 × 300 cm. i wysokości 110 do 180 cm., składający się z 2 płacht z grubego brezentu, spiętych wzdłuż linii grzbietowej A B.



Rys. 1.

W namiocie takim można ułożyć pokostem na ziemi 6 — 7 harcerzy lub wstawić 2 łóżka polowe. Jest to bardzo wygodny, chociaż mało oszczędny, typ namiotu dla stałych obozów. Do noszenia w czasie wędrówek niezdatny z powodu zbytnej wagi.

Części składowe porządnego namiotu.

Przed wyruszeniem do obozu trzeba sobie dobrze zdać sprawę, co powinno się

wziąć ze sobą, sprawdzić, czy nie zapomnieliśmy jakiej części składowej namiotu.

A więc w omawianym przez nas typie namiotu trzeba zabrać:

a) 2 płachty namiotowe, 1 na „podłogę“,  
b) 2 słupki szczytowe, 6 słupków bocznych,

c) 2 podwójne linki z suwakami dla umocowania słupków A i B, 1 taka sama linka podwójna zapasowa, 6 pojedynczych linek z suwakami dla umocowania słupków bocznych, 2 takie linki zapasowe, kilka zapasowych suwaków,

d) 4 duże i mocne kolki do umocowania linek A i B, 2 takie kolki zapasowe, 14 mniejszych kolków do umocowania bocznych linek i przytwierdzenie ścianek namiotu do ziemi, 6 takich kolków zapasowych.

e) 1 worek na kolki i linki, 1 worek na słupki, 1 worek na płachty,

f) kawał brezentu nałaty, szydło, grube igły i mocne nici. Małą blaszankę (szczelnie zakorkowaną) pokostu t. zw. holenderskiego dla zasmarowania przenikających miejsc. Młotek drewniany do wbijania kolków. Małą szczoteczka ryżową do czyszczenia zablokowanych części namiotu przy pakowaniu, 1 saperkę do okopywania namiotu

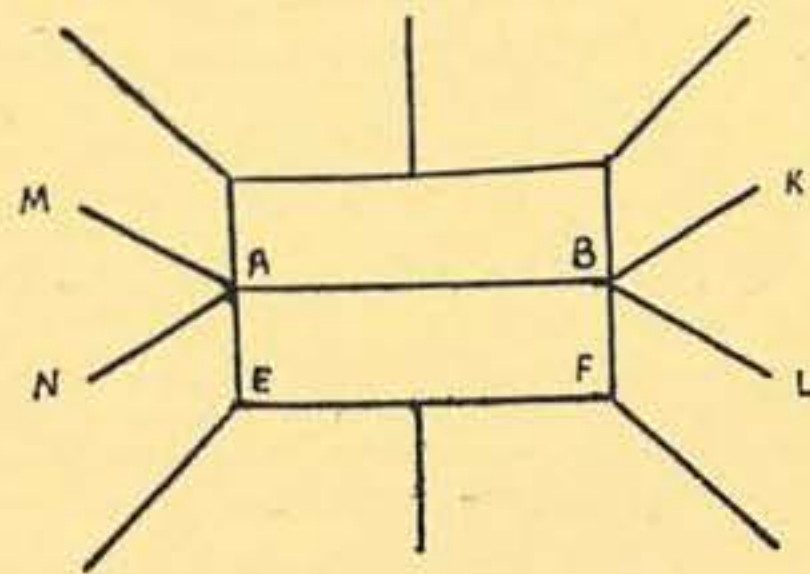
### Ustawianie namiotu.

Gdy wybraliśmy równe miejsce do postawienia namiotu i oczyściliśmy je należycie, rozpakowujemy wszystkie potrzebne części namiotu i układamy je porządkie w jednej linii na boku.

Teraz przede wszystkim rozkładamy szeroko obie płachty, odwracamy je wewnętrzną stroną do góry i spinamy obie części wzdłuż linii A — B.

Następnie odwracamy je zewnętrzną stroną do góry i nasuwamy na miejsce, na którym ma stać namiot, kierujemy linję A B w/g naszego życzenia, uwzględniając wiatr, słońce, ognisko, piękny widok lub zaleconą linję innych namiotów i podsta-

wiamy słupki A i B w odpowiednie otwory, podnosimy na nich płachty do góry, a słupki umocowujemy linkami M i N oraz K i L.



Rys. 2.

Skolei zasznurujemy dokładnie i równo oba wejścia do namiotu (AC i BD), umocowując końce zasznurowań kółkami wbitemi prowizorycznie w ziemię w punkcie C i D.

Następnie podstawiamy od wewnątrz 6 bocznych słupków i umocowujemy kołkami odpowiednie linki.

Namiot stoi.

Ale jeszcze wiele jest do zrobienia. Przedewszystkiem poprawiamy rozstawienie kołków, naciągamy odpowiednio linki tak, aby w planie rozstawienie namiotu było symetryczne (rys. 2).

W szczególności zwracamy uwagę, by kołki, przytrzymujące boczne i przednie linki leżały na jednej prostej równoległej do ścian namiotu; by linki K, L, M i N były odchylone pod jednakowym kątem; by linki narożne G i H stanowiły z podstawą ścian namiotu kąt  $90^\circ + 45^\circ$ , a pozostałe linki na środku ścian bocznych — kąt  $90^\circ$ .

Następnie u stóp każdego z 8 słupków wbijamy tuż przy płótnie — od jego zewnętrznej strony — kolek, zakładamy nań pętelkę ze sznurka umocowaną u dolnej krawędzi płachty, i wbijamy ostrożnie tak, żeby się schował całkowicie w ziemię.

Kolek u stóp słupka A C przytrzymuje tylko jedną część płachty wejściowej.

W razie potrzeby po zamknięciu namiotu przymocowuje się doń i drugą część

płachty.

Wobec tego odrazu nie należy go wbić zbyt głęboko.

Teraz jeszcze raz sprzątnąmy wnętrze namiotu, wybierając skrupulatnie kamyki, gałązki i szyszki, i składamy porządnie wszystkie pozostawione linki, kołki i t. d. do jednego worka.

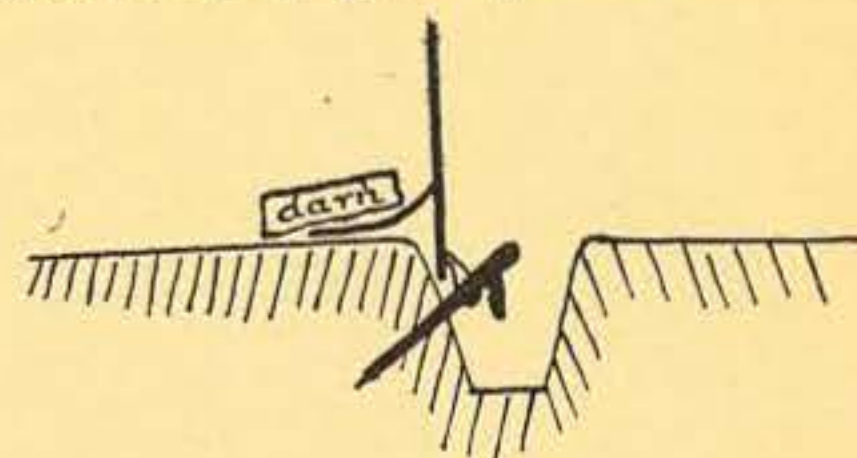
**Rozstawienie tymczasowe i stałe.**

Takie rozstawienie namiotu wystarczy, jeżeli mamy zamiar spędzić w nim krótką chwilę albo nawet noc całą, gdy jednak jesteśmy przekonani, że pogoda będzie nam dopisywała, że ani deszcz, ani wiatr ani zimno, ani komary, nie zakłócą nam spoczynku.

W piękną ciepłą letnią noc nawet uchylamy szeroko skrzydła namiotu, by jak najwięcej świeżego powietrza chłonęły nasze płuca.

Gdy jednak z jakichkolwiek względów musimy zdecydować się na szczelne zamknięcie i chcemy nasz namiot bardziej „utrwalić“, musimy wykonać następujące czynności.

Najprzód namiot okopujemy od zewnątrz rowkiem na szerokość i głębokość saperki, uważając pilnie, by woda z rowka ściekała w jednym kierunku. Dodatkowy rowek w bok od namiotu powinien odprowadzać wodę do głębszego dolka.

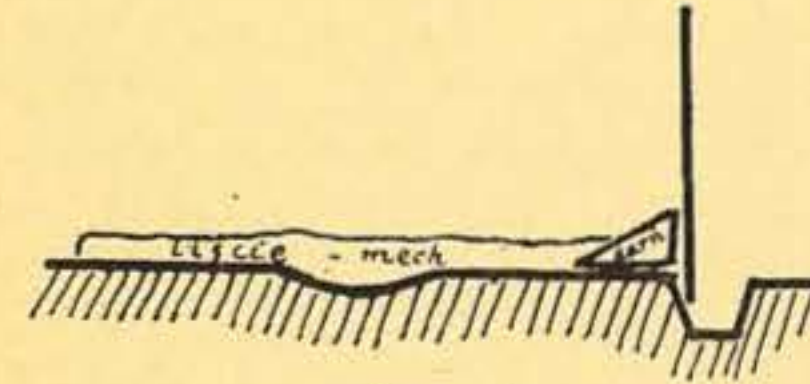


Rys. 3.

Dolny kraniec namiotu powinien teraz zwiisać wzdłuż ścianki rowu i być umocowany do niej kołkiem (rys. 3). Gdy się urządzimy w ten sposób, woda spływająca ze ścian namiotu nie będzie się mogła dostać do wnętrza naszego schroniska.

Darń, wyjętą z rowka, zabieramy do wnętrza namiotu i okładamy nią obie boczne i tylną ścianę, podkładając pod nią

owe listwy z płótna workowego, które są przyszyte trochę wyżej wewnętrznego dolnego krańca namiotu (rys. 4).



Rys. 4.

Wreszcie w razie wiatru umocowujemy na czterech rogach namiotu dodatkowe drugie linki, rozstawiając je pod kątem prostym, a z przodu lub z tyłu namiotu — zależnie od wiatru — dodatkową linkę na

słupku A lub B.

Namiot stoi jak mur, można w nim spać, nie bojąc się deszczu, wiatru, a przy szczelnym zamknięciu ani zimna ani dokuczliwych komarów.

Pamiętajmy jednak, by w czasie deszczu rozluźnić nieco linki namiotu, bo w przeciwnym wypadku, moknąc, kurczą się i pękają grożąc zawaleniem całego namiotowi.

Mając 2 jednakowe namioty, możemy przeprowadzić ciekawe zawody między dwoma zastępami: która grupa szybciej, sprawniej i solidniej rozstawi namiot.

Najlepiej takie zawody skończyć na punkcie f.

#### STAWIANIE NAMIOTU WE CZWÓRKĘ.

Najszybciej oczywiście można ustawić namiot we czwórkę, ale pod warunkiem wzajemnego zgrania się. Spróbujcie wyćwiczyć następujący sposób. Po wyborze miejsca i kierunku wejścia, harcerze przystępują do następujących czynności:

	I-szy	II-gi	III-ci	IV-ty
a	rozkłada tobolek z płachtami, oddaje je II i III, rozkłada linki i kołki, młotek drewniany,	biorą od I obie płachty namiotowe, spinają je i odwracają zewnętrzną stroną ku górze, nasuwają na wybrane miejsce,		rozpakowuje słupki, zbiera i składa wszystkie worki w porządku
b	chwyci słupki A, podstawia pod otwór namiotu, podnosi ku górze, wyprostowuje i mocno podtrzymuje.	zakładają podwójną linkę na szczyt A i umocowują równo kołki M i N.		sznuruje od wewnątrz wejście AC
c	jak wyżej — słupki B	jak wyżej, kołki K i L		jak wyżej, wejście BD
d	podstawia słupki E	umocowuje linkę pod słupki E, wbija kolek	podstawia słupki F.	umocowuje linkę przy słupku F, wbija kolek
e	to samo z drugiej strony namiotu			
f	umocowują w podobny sposób parami środkowe słupki bocznych ścian			
g	okopują namiot i umocowują ściany kołkami	rozsznurują wejście, oczyszczają wnętrze i układają wewnątrz darń, sporządza posłanie	zbiera mech i liście na posłanie, pomaga III-mu	



### Wygodny nocleg.

Jeżeli mamy w namiocie nocować na ziemi, musimy sobie przygotować wygodne posłanie.

W tym celu układamy pochyło jeszcze trochę darni w miejscu, gdzie będą spoczywać nasze głowy, a pod biodra wykopujemy małe zagłębienie, nie jest bowiem wygodnie spać na zupełnie płaskiej powierzchni (rys. 4).

Teraz namiot wyścielamy suchym mchem, suchymi liśćmi, kładziemy „podłogę“, a w razie jej braku koce.

Należy pamiętać, że przy spaniu na ziemi trzeba zabezpieczyć się od zimna bardziej od spodu niż z góry.

Szybkie i sprawne stawianie namiotu.

Taki namiot, o jakim wspominaliśmy, może postawić od biedy i 1 harcerz.

### PIELĘGNACJA NAMIENTU

Wspominaliśmy o tem, że w czasie deszczu należy zwolnić nieco linki namiotu. Po deszczu, w miarę wysychania, trzeba je zpowrotem lekko naciągać. W przeciwnym razie lada wiatr obali nam namiot.

Jeżeli stwierdzimy, że namiot w którymś miejscu przecieka, należy przy pierwszej sposobności po wyschnięciu opatrzyć to miejsce.

Jeżeli to jest dziura, niema innej rady, jak przyszyć laty od zewnątrz.

Ale — jeżeli to jest na dachu namiotu — zawsze na kancie takiejłaty będzie się zbierać woda i będzie duże prawdopodobieństwo przeciekania. Zupelnie zaradzić temu może tylko naszywanie takiejłaty, któraby sięgała aż do grzbietu namiotu, t. z. do linii A i B.

Gdyby się okazało, że niema dziury, a mimo to materiał przepuszcza krople wody, czyli starła się impregnacja, czyniąca płótno nieprzemakalnym (co często się dzieje na fałdach, powstających przy składaniu namiotu), tymczasowo udaje się niekiedy powstrzymać przeciekanie przez lekkie natarcie przeciekającej części mater-

Trwa to jednak długo i sprawia wiele kłopotu.

Konieczniew takim wypadku trzeba zacząć od wbicia kołków M i N, umocować do nich prowizorycznie podwójną linkę, potem unieść szczyt namiotu na słupku A, nachylić ku linie, zaczepić ją o wierzchołek A i ostrożnie wyprostować, a wreszcie naciągnąć linki suwakami.

Podobnie postąpić ze słupkiem B i czterema narożnikami.

Zresztą wszystkie czynności należy wykonywać w/g porządku opisanego powyżej.

Jeżeli mamy do pomocy drugiego harcerza, sprawa się bardzo upraszcza.

Jeden trzyma słupki w należytej pozycji, drugi umocowuje linki.

Jału od wewnątrz suchem zwyczajnym mydłem (t. zw. do prania).

Po deszczu należy owo miejsce obmyć szczoteczką z resztek mydła, dobrze wysuszyć i wtedy posmarować lekką warstwą bezbarwnego pokostu holenderskiego zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz, a następnie bardzo starannie wysuszyć.

Jeżeli ten zabieg nie pomoże, pozostają tylko lata do naszywania.

Żeby uniknąć tych nieprzyjemnych skutków, trzeba otaczać namiot zawsze bardzo troskliwą opieką.

A więc nigdy nie wypychać od zewnątrz płacht namiotowych sprzętami, znajdującymi się w namiocie, nie uderzać głową o dach, ani rękami czy nogami o ściany, nawet nie opierać przedmiotów cięższych lub kanciastych o ściany.

We wszystkich miejscach ucisku na płótno rozluźniają się nitki tkaniny, kruszy się materiał impregacyjny i zjawiają się możliwości przeciekania.

Jeszcze szybsze niszczenie materiału, z jakiego uszyty jest namiot, powoduje but-

wienie, a zjawia się ono wszędzie tam, gdzie wilgotny materiał zwiniemy i pozostawimy szerokiego dostępu powietrza.

Musimy więc bardzo uważać, by mieszcząc w namiocie, przewietrzać jak naj-

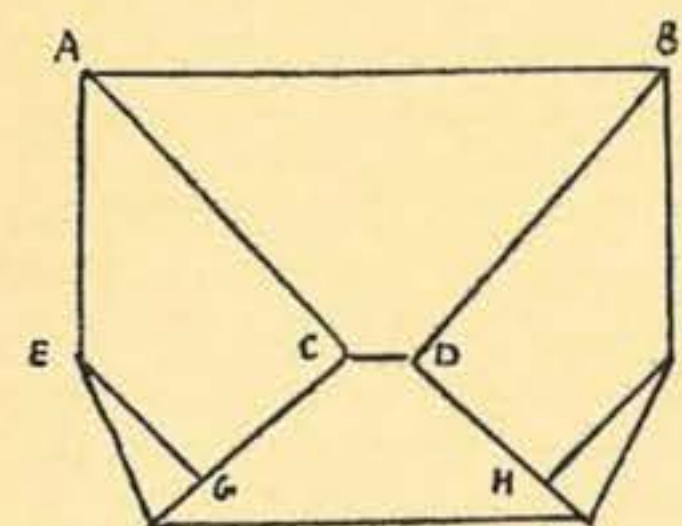
### SKŁADANIE NAMIENTU

Po wyniesieniu wszystkich przedmiotów z namiotu i po odsunięciu darni z listwy z płótna workowego wewnątrz namiotu, możemy przystąpić do złożenia namiotu.

Przedewszystkiem, wyjmujemy kolejno wszystkie kołki, (aby którego nie przeoczyć) przytrzymując ściany namiotu przy ziemi, potem zdejmujemy linki, kołki i słupki z obu stron namiotu, wreszcie z przodu i z tyłu. Teraz odwracamy płachty, rozpinamy i przystępujemy do pakowania.

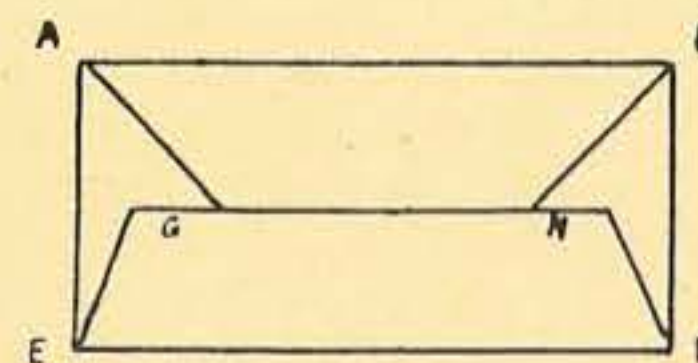
Płachtę dobrze wysuszoną i rozłożoną możliwie szeroko oczyszczamy troskliwie szczoteczką, szczególnie z zeschniętej ziemi na jej dolnym krańcu.

Płachta leży stroną zewnętrzną ku ziemi.



Rys. 5.

Teraz (rys. 5) zaginamy płachtę wzdłuż linii A E i B F i wyciągamy końce C i D ku środkowi. Następnie, wyrównawszy

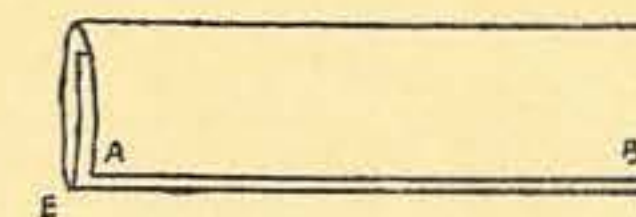


Rys. 6.

wszystkie fałdy, składamy dolny kraniec płachty ku środkowi dokładnie wzdłuż szwu E F (rys. 5 i 6), a wreszcie linię A B nakładamy na E F (rys. 6 i 7). Skolei ten dłu-

żej wszystkie jego części, szczególnie dolne końce, które się nieustannie stykają z ziemią, a przy zwijaniu obozu przed zapakowaniem namiotu starannie wysuszyć całą płachtę.

gi prostokąt (rys. 7) składamy w „kostkę“



Rys. 7.

od obu końców po 2 lub 3 razy (rys. 8 i 9).

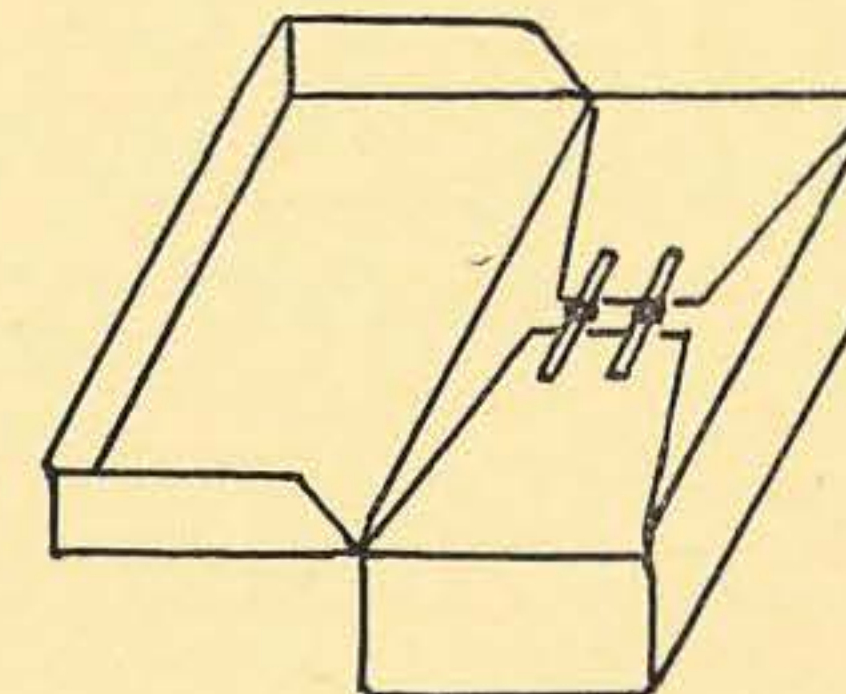


Rys. 8 i 9.

Drugą płachtę składamy w zupełnie taki sam sposób.

Oczyszczone starannie kołki i linki (każda osobno związana w wydłużone pasemka), oraz inne drobne przybory, układamy możliwie płasko w worku z grubego płótna, wielkość takiej samej akurat, jak powierzchnia naszej „kostki“ (rys. 11).

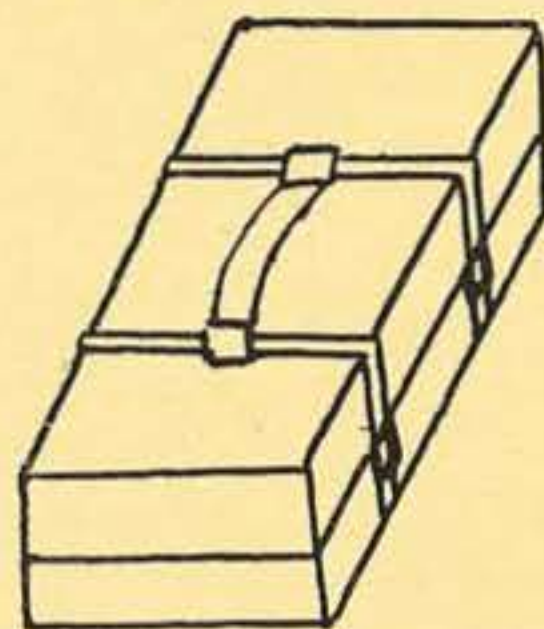
Tak upakowany worek i „podłogę“ układamy między obie płachty.



Rys. 10.

Wreszcie całość wkładamy (rys. 10 i 11) do pokrowca z grubego szarego brezentu i zaciskamy sprzączki pasków.

Oczyszczone starannie słupki wsuwamy do wydłużonego worka, związujemy, i namiot gotowy do drogi.



Rys. 11.

Pozostaje nam uprzątnąć legowisko, spalić lub zakopać mech i liście, wyrównać rowki, starannie założyć je darnią.

Podobnie jak przy stawianiu, tak i przy

zwijaniu namiotu łatwo podzielić pracę między 2 czy 4 harcerzy.

Spróbujcie to sami zrobić.

—O—

Powyżej omówiliśmy wiadomości o namiocie, używanym raczej w obozach stałych.

Te same zasady rozstawiania, zwijania, obchodzenia się z namiotem — dotyczą wszelkiego rodzaju namiotów.

Oczywiście szczegóły, np. sposób składania i pakowania, będą dla każdego typu namiotu odmiennie. Po pierwszym zetknięciu się z nowym typem namiotu należy sobie ustalić raz na zawsze sposób składania go i zawsze **jednakowo** składać.

Możemy być pewni, że w ten sposób zachowany namiot naszej drużyny na długie lata.

## NOTES WYWIADOWCY

Wywiadowca „ma najważniejsze wiadomości o udziale swej ziemi w historii Rzeczypospolitej; zna herb miejscowy“

Pewne rzeczy trzeba mieć w głowie — umieć napamiętać. Ale nie wszystko można zapamiętać, a i z tego, co „trzeba“ pamiętać, coś może wylecieć z głowy.

Więc: załóż sobie porządną notes.

Wielu znajomych używa do tego „Kalendarza Iskier“. Wychodzi co roku. Ma mnóstwo rubryk pożytecznych, które z góry przypominają o różnych ważnych sprawach, podaje — jak mała encyklopedia — mnóstwo wiadomości potrzebnych w codziennym życiu. Osiem kartek czystych pozwala na notatki w rubrykach nie przewidzianych.

Jest to świetna pomoc w pracy nad samym sobą. Ale jeśli nie stać cię na parolotowy wydatek lub jeśli nie lubisz prowadzić zapisków według cudzych rubryk, sprawnie sobie zwykły notes, byleś go porządnie założył i wypełniał, będziesz miał pod ręką wszystko, co najpotrzebniejsze.

Oto co powinno się znaleźć w notesie:

1. **Prawo i Przrzeczenie harcerskie.**
2. **Godło** (wyrysuj) zastępu t. j. głowę zwierzęcia. Rysunki najczęściej używanych godeł znajdziesz w „Książeczce Harcerza“ Glassa.

3. **Zawołanie zastępu** t. j. hasło ideowe, pod którym zastęp pracuje, np. „Zawsze naprzód“, „Głowa do góry“, „Dzielni i prawi“ i t. p.

Godło i zawołanie są symbolami jedności zastępu, jako zwartej gromadki harcerzy, pragnących pracować nad sobą, aby w przyszłości być dobrymi, czynnymi i twórczymi obywatelami Polski. Są symbolami zorganizowanej młodej społeczności, która stara się służyć Polsce według swych sił już teraz, w wieku młodzieńczym, aby przygotować dziś swych druhów do pełni Służby, gdy wiek, doświadczenie i stanowisko społeczne powołają ich do tego.

4. **Plan alarmowy.** Wpisz tu adres zastępowego, adresy członków zastępu w kolejności, w jakiej mają się zawiadamiać druhowie, aż do Ciebie, adres harcerza, którego Ty masz zawiadomić w razie zbiórki alarmowej, adresy reszty.

Plan alarmowy drużyny wisi zawsze w izbie drużyny na widocznym miejscu (u Was go niema? Zróbcie go zaraz!). Stamtąd możesz sobie przepisać, co Ci potrzebne.

5. **Spis Twoich przełożonych harcerskich, z adresami:**

**Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego** — Dr. Michał Grażyński, Wojewoda śląski, Katowice, Województwo, adres służbowy: Warszawa, Myśliwiecka 3.

**Naczelnik Harcerzy** — Antoni Olbromski, sędzia, Warszawa, mieszkanie: ul. 6 sierpnia 43, adres służbowy: Myśliwiecka 3, tel. 9-83-25.

**Komendant Chorągwi Warszawskiej** — Włodzimierz Skłodowski, Instruktor Kuratorium, mieszkanie: ul. Ordynacka 13, adres służbowy: Zielna 35, m. 9, Komendant Chorągwi.

**Hufcowy  
Drużynowy  
Zastępowy**

6. **Krótki życiorys Patrona Drużyny.**

Życiorys jest zapewne wpisany w Książce Drużyny, stamtąd przepis najważniejsze daty i wiadomości. Jeżeli nie możesz znaleźć życiorysu w dostępnych Ci książkach, napisz do „Harcerza“, (zna-

czek 25 gr. na odpowiedź), to postaramy się pomóc Ci w kłopotcie.

7. **Krótką historią Drużyny.**

Drużyna powinna mieć opracowaną tę historię na użytek wywiadowców. Jeśli jej niema — pomów o tem zaraz z zastępowym, niech tę sprawę poruszy na Radzie Drużyny.

Kilkunastowersze historie drużyn możemy drukować w „Harcerzu“, ile starczy miejsca. Przeznaczamy w każdym numerze pół strony na ten cel. Korzystajcie Drużynowi!

8. **Wiadomości historyczne i geograficzne o swoim mieście (okolicy), według 1 punktu próby na wywiadowcę** (patrz „Drogowskaz Harcerski“, str. 71). Dla większych miast, od Warszawy zaczynając, będzie „Harcerz“ podawał te wiadomości.

9. **Adresy i numery telefonów:** lekarza, apteki, pogotowia ratunkowego (w Warszawie i większych miastach także pogotowia prywatnych), straży pożarnej, posterunku policji.

Jeszcze tam w notesie znajdziesz wiele innych zapisków. Poradźcie „Harcerzowi“ co byście chcieli tam jeszcze widzieć.

Arcykot.

## ZASADY PALENIA W PIECU

Przeczytaj najpierw w „Drogowskazu harcerskim“ (str. 177) o rozpalaniu ogniska.

Ogień w piecu lub w kuchni domowej rozpalaj podobnie: podpalka (tu nie jest grzechem użycie papieru, ale lepiej uczyć się bez niego obchodzić), cienkie patyczki („szczyпки“ w Małopolsce) w piramidkę, na to nieco grubsze.

Gdzie jest zasuwa, pamiętaj ją odsunąć nieco przy rozpalamiu, (za duży przeciąg nie jest pożądany, ale piece miejskie, na węgiel, przeważnie nie mają zasów).



Podpalił Gdy się rozpali, dokładaj grubsze drewno czy węgiel. Węgiel w nie za dużych bryłach.

Podpaliwszy, górne drzwiczki zamknij, dolne przymknij nieco, i tak reguluj ciąg, by nie był za silny.

Gdy się już rozpaliło i dołożyłeś materiału palnego, górne drzwiczki zamknij, zostaw otwarte tylko dolne.

Przy paleniu węglem, w piecach hermetycznych, gdy widzisz w dolnych drzwiczkach odbicie ciemnego żaru, sprawdź, czy węgiel już się tylko żarzy, nie pali płomieniem, a wtedy zamknij także dolne drzwiczki.

Przy paleniu drzewem podobnie, gdy już mamy w piecu, żarzące się węgle, a

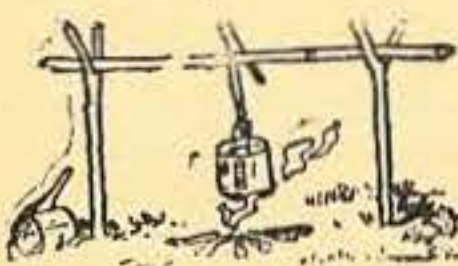
nie płomienie, możemy dolne drzwiczki zamknąć.

Błędne jest mniemanie, że otwarcie górnych drzwiczek sprzyja ogrzewaniu mieszkania. Powietrze w mieszkaniu nie ogrzewa się bezpośrednio od żaru, lecz pośrednio, od ścian pieca, od drzwiczek. Otwarcie górnych drzwiczek i zbyt długie trzymanie otwartych drzwiczek dolnych,

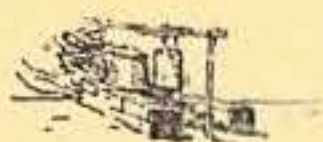
## BUDOWA KUCHNI

Wywiadowca „zbuduje małą kuchnię“.

Szczegółowe wiadomości o budowie różnych kuchni polowych znajdziesz w „Pionierce“, którą wydamy wkrótce. Rysunki różnych modeli kuchni podaje „Drogowskaz harcerski“, str. 189 — 192, tamże o rozpalaniu ogniska (str. 177). Tutaj macie tylko to, co najważniejsze: na wywiadówce.



Najprostsze urządzenie do gotowania w polu pokazuje rys. 1. W VII Lwowskiej nazywaliśmy to kuchnią „systemu Libańskiego“, od harcerza tego nazwiska (poległ w Legjonach). Zawsze używał jej na „wyścigu gotowania wody“ i zawsze jego zastęp zwyciężał.

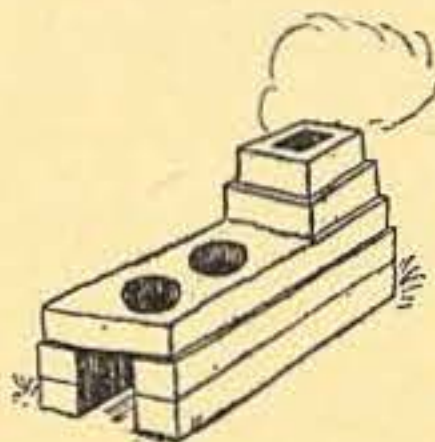


Pewne ulepszenie mamy na rys. 2. Dwa wżędy darni ułatwiają ciąg i pozwalają na ustawienie na nich ciężkiego naczynia, gdy drugie zawieszamy na tyczce.

wprowadza do pieca zbyt duże ilości powietrza, to powietrze ogrzewa się i zabierając ciepło przeznaczone do ogrzewania mieszkania, „wynosi“ je nazewnątrz, w atmosferę, bez pożytku.

A czemu jest ciepło przy kominku?

Pamiętaj, że zasuważając zasuwę, gdy w piecu jest żar, możesz wywołać zezadzenie i śmierć! Technik.



Rysunek 4 przedstawia kuchnię z darni naziemną, „wyższego gatunku“ z kominem. Darni wycinają łopatką, w cegielki, składają ku sobie raz trawą raz cegłą i każdą warstwę przybijają kółkami z drzewa.

Zasadę wszystkich kuchni wkopanych zrozumiemy przypatrując się rysunkowi.



5. Strzałka wskazuje kierunek przepływu powietrza. Rysownicy! Jaki tu błąd, niewybaczalny z punktu widzenia rysunków technicznych popełniono? Konkurs z nagrodą „Drogowskaz harcerski“.

Kuchnię staraj się tak budować, by wiatr wchodził od strony paleniska i nie szedł na obóz.

Gotowanie na zastęp patrz „Drogowskaz harcerski“ str. 188.



Historja Harcerstwa Polskiego. W związku z 25-leciem Harcerstwa Polskiego, Harcerskie Biuro Wydawnicze przystąpiło do wydania „Historji Harcerstwa Polskiego“, opartej na nieznanym, a ciekawym źródłach.

Historja ta ukaże się na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale w lipcu r. b.

Kurs dla komendantów Harcerskich oddziałów p. w. odbył się w Warszawie, przy udziale około 80 uczestników z całej Polski, przeważnie oficerów i podchorążych rezerwy, na podstawie zezwolenia Państwowego Urzędu W. F. i P. W. na organizowanie z harcerzy specjalnych oddziałów p. w.

Krótkofalarstwo w Z. H. P.. Naczelnictwo opracowuje plan budowy Harcerskiej krótkofalowej stacji nadawczo-odbiorczej w Warszawie.

Przy Referacie techniki G. K. Harcerzy istnieje poradnia krótkofalowa dla zrzeseń harcerskich.

Chorągiew Mazowiecka posiada już radjoodbiornik, przystosowany przez harcerzy w ciągu ostatnich wakacji zimowych do odbioru fal krótkich.

W najbliższym czasie zostanie załatwiona ostatecznie sprawa przyjęcia Harcerstwa do Polskiego Związku Krótkofalowców, w wyniku czego każda harcerka i każdy harcerz, nie płacąc żadnych dodatkowych składek, będzie mógł korzystać ze wszystkich praw, przysługujących członkom wspomnianego Związku.

## WARSZAWA.

65. W. D. H. obchodziła 10. II pierwszą rocznicę istnienia. „Dnia poprzedniego cała drużyna była u spowiedzi, w niedzielę

byliśmy u Komunii św. Na zbiórce o 11 godz. tego dnia był nasz dh. Hufcowy W. Sosnowski, który nigdy nie zapomina o naszej drużynie, oraz dh. St. Sedlaczek, przyjaciel Patrona Drużyny, ś. p. Jerzego Grodyńskiego. Stało 93 harcerzy i zuchów. Po raporcie i przemówieniach Drużynowego i Hufcowego 4 zuchów złożyło obietnicę, potem śpiew i pokaz „pierwsza zbiórka drużyny z cywilami“ (Arcykot zamówił pokaz na Złot!). Dalej dh. Sedlaczek mówił o Grodyńskim. Na zakończenie „amerykański fryzjer golił hurtem“. Zbiórka była bardzo morowa.

W. Domaszewski, Drużynowy.

Hufiec Praga. W „Wiadomościach Chorągwi Warszawskiej“ w „Hufcu Praga“ pominięto 26 W. D. H. im. gen. D. Czachowskiego (Kowelska 1), co uzupełniamy, dziękując Drużynie za zwrócenie uwagi. A może coś więcej o sobie napiszecie?

32 W. D. H. im. J. Słowackiego zorganizowała w dniu 25 listopada 1934 r. uroczystą zbiórkę drużyny, połączoną z przyrzeczeniem harcerskim, które przyjął wielki sympatyk dr-ny dh. hm. Czesław Jankowski.

Zbiórka miała na celu przedstawienie całokształtu pracy dr-ny na terenie zakładu wychowawczego św. Anny, na którym się znajduje, przed zaproszonymi gośćmi.

W dniu 7 grudnia 1934 r. odbyła się w izbie dr-ny Wieczornica harcerska, poświęcona wspomnieniom obozowym z r. 1934. Chłopcy wesoło gawędzili, wspominali w podniosłym nastroju ognisk obozowych, przy imitowaniu z elektryczności ognisku. Zakończyliśmy uroczystość tradycyjną herbatką i obozowym „Idzie noc“ i „O Panie Boże“.

W dniu 6 stycznia r. b. urządzono tradycyjną choinkę dr-ny, połączoną z przyrzeczeniem harcerskim, które odebrał dh. hm. Juljusz Dąbrowski. Uroczystość zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele zarządu Zakładu św. Anny, dh. hm. Tomasiak oraz liczni sympatycy drużyny. St. Jaczewski, referent wyszkol. dr-ny — H. O.

### Program prób młodzika i wywiadowcy

Patrz „Drogowskaz harcerski“ str. 68 i nast.

### Jak przygotować się do próby młodzika

„Harcerz“ rok 1934, zeszyt 7.

### Szczegółowy program pracy zastępu na st. młodzika

„Harcerz“ rok 1930, zeszyty 4, 5, 6, 7. — Na st. wywiadowcy rok 1930, Nr. 1, 2, rok 1931, Nr. 1, 2.

Materiał, którego tu nie znajdziesz podadzą następane zeszyty „Harcerza“.

Odprawa drużynowych, hufcowych i instruktorów Wołyńskiej Chorągwi harcerzy w Krzemieńcu. W dniach 12 i 13 stycznia 1935 roku odbyła się Odprawa Wodzów Gromad Zuchowych, Drużynowych, Hufcowych i Instruktorów Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy w Krzemieńcu, w lokalu Państwowego Prawosławnego Seminarjum Duchownego. Obradom przewodniczył Druh Hm. W. Jeremi-Słiwiński — Komendant Chorągwi Harcerzy. Instruktor W. F. przy Kuratorjum. Tematem obrad był Złot w Spale, Złot Chorągwi Wołyńskiej (z okazji 20-lecia istnienia Harcerstwa na Wołyniu), uporządkowanie gospodarki drużyn, zuchy, drużyny wiejskie i sprawy bieżące. Nadto przeprowadzono dwie zbiórki przykładowe: gromady zuchowej i zastępu. Odprawę połączono z zakończeniem Kursu Harcerskiego dla Nauczycieli i Kursu dla Drużynowych. Komendantem tych Kursów był Druh Mr. Leopold Adamcio, Okręgowy Instruktor Harcerstwa przy Kuratorjum O. S. Łuckiego.

M. Gajewski, phm.

Referent Pras. przy Kom. Wol. Ch. Har.

### DON KICHOT A HARCERZE.

Cóż ma wspólnego bohater sławnego dzieła Cervantesa z harcerstwem?

W „Echu Literacko - Artystycznym“, miesięczniku warszawskim, w r. 1913 wydrukowano artykuł „Don Kichot redivivus“ — „Don Kichot, który odżył“ — poświęcony właśnie... skautingowi. Autor, podpisujący się „J. St. M.“ w skautingu widzi zmartwychwstałego błędnego rycerza, „który powrócił“, aby głosem „Jest siła i tylko siła“ cisnąć harde — „Nie“.

„Trudno go poznać w zmienionej postaci. Stracił wszystko prawie, co poprzednio w Twojem pojęciu najważniejszego posiadał: i niezaradność, i egzaltację, i wzrok widzący w karczmie pałac, a w oberżystce zakletą królową, i szkapę chudą, i papierowe zbroisko. Ale zachował rzecz jedyną istotną i prawdziwą — rycerskie serce“.

„Skaut jak błędny rycerz wie i wierzy, że nie wolno mu pozwolić na żadną zbrod-

nię i że za każdą krzywdę musi walczyć do upadłego. Wie, że życie własne oddać za coś w potrzebie nie jest bohaterstwem — ale obowiązkiem jego — gdyż on jest „skaut“ — i nie wolno mu nawet za cenę życia zdradzać samego siebie. Oto gorące serce Don Kichota“.

„A zarazem prawo skauta mówi coś więcej, czego nie znał i nie pojmował hiszpański hidalgo: że nie dosyć próbować i chcieć czynić dobrze, ale trzeba umieć zwalczać zło“. Skaut „ćwiczy się, aby umiał spełnić to, co zechce“.

„Skauting uczy żyć najzupełniej realnie dla celów najzupełniej idealnych“.

„Skaut jest w jednej z najważniejszych dziedzin, bo w wychowaniu, rozwiązaniem problemu: siła — czy słusność“.

Na odprawie w Spale mówił nam przedkilkunastu dniami przedstawiciel Głównej Kwatery, że G. K. jako wytyczną Harcerstwa wysuwa „walka o Polskę dobrze zorganizowaną i sprawiedliwą“.

A czy już teraz potraficie tropić po szlaku Don Kichot—Harcerstwo, gdy naprowadziłem Was na tropy pośrednie, Don Kichot — serce rycerskie — sprawiedliwość?

Takie mi dziwne myśli do głowy przyszły i takie przypomnienie starego artykułu, gdy do ręki mej wpadło nowe wydanie „Don Kichota“, w opracowaniu d-ra E. Boyé'go, z pięknymi ilustracjami według sławnego G. Doré'go (Książnica — Atlas).

M. L.

„List do Rodziców harcerzy i harcerek“, od Zarządu Koła Przyjaciół, wyjaśniający cele i zasady harcerstwa i poruszający najważniejsze zagadnienia stosunku domu do harcerstwa, około 10,000 liter, mam przygotowany i chętnie użyczę prawa druku któremuś z K. P. H. lub innej instytucji harcerskiej, bez honorarjum, jedynie za 100 egzemplarzy autorskich. Koszt druku 1000 egz. nie przekroczy 100 zł.

St. Sedlaczek, Pyrska 15.

### W ŚWIECIE SKAUTOWYM.

Ś. p. Kardynał Bourne, zmarły niedawno Arcybiskup Westminsteru, Prymas Anglii, był wielkim przyjacielem skautingu, zasiadał w Radzie Skautowej angielskiej, zachęcał do tworzenia drużyn i udzielał pomocy drużynom katolickim swej djecezji. Jeden z kierujących instruktorów angielskich pisząc w r. 1912 o stanowisku władz kościelnych, stwierdza, że „jedynym kościołem, który zrozumiał możliwości narodowego ruchu skautowego, wydaje się być Kościół Rzymsko Katolicki“. Inne wyznania dopiero później poparły skauting.

Lord Hampton wspomina Kardynała z największą czcią i wyraża gorące współczucie Kościołowi z powodu utraty tego wybitnego Pasterza.

Warto wspomnieć, że Ksiądz Prymas Bourne z szczerą przyjaźnią odnosił się do Polaków, a gdyśmy go witali na Jamboree w Birkenhead podkreślał w rozmowie, że powinniśmy w Anglii wszędzie wiele o Polsce mówić, bo nie znają Jej i nie cenią wskutek tego tak jak na to zasługuje.

Król Duński zawiadomił Baden-Powella, że dla skautów uczyniono wyjątek od zakazu noszenia mundurów, obowiązującego w Danji.

Złot Polski na Radzie Angielskich Skautów był omawiany 11 stycznia. Zamierza się wysłać drużynę reprezentacyjną.

Nicaragua i Costa Rica organizują pierwsze drużyny skautowe. (Lepiej późno niż nigdy, rzekła ciotka spóźniając się na pociąg — mimo to serdecznie witamy nowych druhow).

### NASZ III ZLOT.

Komenda Zlotu Harcerzy odbyła posiedzenie pod przewodnictwem dha kom. mjr. J. Wądołkowskiego, w dniu 10 marca. Prace organizacyjne posunięto już daleko, w szczególności Gł. Komisarjatu harców, z dhem Łowińskim na czele, opracował już cały plan harców złotych, instrukcja wyjdzie ok. 20 marca. W niedługim czasie ukaże się też plan terenu złotowego, na razie do użytku Komendy.

Oplatę Złotową organizowaną ustalono na 5 zł., do tego dochodzi 20 zł. na wyżywienie. Każdy uczestnik Zlotu otrzyma za pośrednictwem drużyny złotowej informator, odznakę, słomę i żywność w stanie surowym, wodę (!).

Ustępy będą urządzone przez kwatremistrzostwo centralne.

Druhny oznaczyły opłatę niższą, ale nie obejmuje ona kompletnego wyżywienia.

Termin wpłacania 5 zł. do Komendy Chorągwi upływa 1 kwietnia. Według sum wpłaconych będzie można dopiero dokładniej zorjentować się co do ilści uczestników.

Budżet Zlotu nie jest jeszcze ostatecznie zatwierdzony. Mimo przewidywania ok. 130.000 zasiłków, deficyt preliminowany jest jeszcze bardzo znaczny, zmniejszy się go zapewne przez znaczne okrojenie wydatków.

Harcerska ochotnicza drużyna robocza w Spale w liczbie 100, od 1 kwietnia 200 harcerzy przygotowuje teren złotowy, buduje i poprawia szosy i t. d.

Polacy z zagranicy na Zlocie. Przewiduje się udział harcerzy polskich: z Francji i Holandji 200, Niemiec 300, Czechosłowacji 700, Rumunji 40, Jugosławji 10, Danji 10, o Ameryce — nie wiadomo.

Skauci na Zlocie spodziewani są: Anglików 30, Czechów i Słowaków 1000 (jeżeli Złot będzie miał charakter „obozów słowiańskich“) lub 50, z Jugosławji 150 do 200, z Łotwy 200, w tem ok. połowa Polaków, Rumunów 200, Węgrów 300.

Komisariat Pokazów przygotowuje wielkie pokazy, o charakterze historyczno-ideowym. W nawiązaniu do historii Ruchu ma się w nich obrazować postulaty harcerskie dotyczące przyszłości. Komisariat spodziewa się żywego udziału Chorągwi i drużyn w przygotowaniu i urządzeniu tych pokazów i prosi o nadsyłanie pomysłów, zgłoszeń, scenariuszy pod adresem: St. Sedlaczek, Warszawa, Pyrska 15.



# HARCERZ

**PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ**

Wydawca: Stanisław Sedlaczek

Redaktorzy: Stanisław Sedlaczek i Zdzisław Dziekoński (redaktor odpowiedzialny).

Redakcja i Administracja: Warszawa Zielna 35 m. 9. Konto P. K. O. 22806.

Materiały do pisma, egzemplarze wymienne, książki do recenzji prosimy przysyłać pod adresem: St. Sedlaczek, Warszawa, Pyrska 15.

Porozumienie telefoniczne: 8.92-73, poniedziałki — środy 18 — 19.

Prenumerata: rocznie 5.— zł., półrocznie 2.50, kwartalnie 1.50.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 80 zł., 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 30 zł., 1/8 str. 20 zł.

## PISMA BOLESŁAWA PRUSA

Pod protektoratem Polskiej Akademji Literatury znana firma wydawnicza Gebethner i Wolff rozpoczęła druk zbiorowego wydania Pism Bolesława Prusa. Jest to jeden z tych twórców, których „nie znać jest wstydem dla Polaka” — jak przypomina przedmowa Akademji Literatury do I Tomu.

Ten t. I zawiera młodzieńczy utwór wielkiego pisarza p. t. „To i owo”.

Mamy tu 48 młodzieńczych utworów Bolesława Prusa, stanowiących organiczną całość. Przenoszą nas one w atmosferę i środowisko Warszawy z lat osiemdziesiątych zeszłego stulecia. Dosadny, bajeczny, wesoły humor tych drobiazgów, stylowy wdzięk, dowcip miejscami złośliwy, miejscami naiwny, a zawsze pogodny, wyraźnie zarysowuje już „pazur” genialnego humorysty. Jaka tu skarbnica powiedzonek, ile chwytów, które później strawestowane, stały się typowe dla naszego dowcipu. Literaci, rzemieślnicy, uczeni mieszczanśwo, arystokracja, świat artystyczny przewija się barwnym korowodem, czarując oko i słuch czytelnika odblaskiem starych, dobrych czasów. Trudno znaleźć w literaturze naszej utwór, któryby z równą plastyką, z taką lekkością i fantazją wyczarował ów okres.

Harcerskiej Warszawie dopomoże ten zbiór poznać swe miasto takie, jakim ono

było lat temu 50. Będzie to nie ciężkie studjum historyczne, lecz pełna humoru lektura — wypoczynek.

Całe Harcerstwo zainteresuje ten obraz Stolicy szkicowany piórem Prusa.

Następny, już wydany tom, to „Placówka”. Znakomity pisarz wnika tu głęboko w duszę chłopca polskiego, co ciemny i zacofany w swych poglądach, imponuje zawsze siłą przywiązania do ziemi i wbrew wszelkim pokusom, niezłamany nie-szczęściami, ziemi się trzyma — aż do zwycięstwa.

Harcerstwo idzie dziś na wieś. I choć wieś dziś pod wielu względami inna jest, niż była za czasów Prusa — „Placówka” pomoże „ludziom z miasta” poznać i pokochać chłopca takiego właśnie, jakim jest, nie z sielanki i obrazka, ale z szarego dnia codziennego, dnia ciężkiej walki o byt i ziemię.

Czytajcie Prusa i korzystajcie z tego, że za cenę nawet na ciężkie czasy dostępną możecie do swych bibliotek dostać jego Pisma. O warunki prenumeraty Pism zwracajcie się do Gebethnera i Wolffa w Warszawie, ul. Zgoda 12.

Harcerz ma wzywać się coraz głębiej w kulturę polską, jeżeli chce być kulturą współtwórcą. Jakżesz obchodzić się może bez obcowania z najlepszymi tej kultury przedstawicielami?

Druk. „LECH” Warszawa, Koszykowa 33